

# Styczeń pełen magii

Teoretycznie najzimniejszy miesiąc w roku – styczeń – właśnie zawładnął Puszczą. Choć w tym roku zima ewidentnie wzięła sobie urlop – a prognozy wskazują, że ani myśli wracać. Aż nie chce się wierzyć, że dawniej synonimem nazwy styczeń było słowo *ledzień* – od lodu i gołoledzi. Już bardziej aktualna jest staropolska nazwa miesiąca – *tyczeń* oznacza stykać, zetknąć. Wszakże styczeń to miesiąc witający Nowy Rok. W tym roku to bardzo ciepłe przywitanie – ani zimne, ani śnieżne. Ba – za sprawą porostów, mchu i drzew iglastych jest nadzwyczaj zielono! Zastanawialiście się, dlaczego iglaki są zawsze zielone?? Bo drzewa iglaste są bardziej odporne mróz. Substancja woskowa pokrywająca igły chroni przed mrozem oraz nadmierną utratą wody. Drzewa liściaste temu zrzucają liście na zimę, gdyż zawarta w nich woda, zamarzając i zwiększając swoją objętość, mogłaby rozsadzić komórki. Powierzchnia igieł jest mniejsza niż liści, co powoduje, że jest w nich mniej wody, którą w porze zimowej odprowadzają w niższe partie drzewa. Sprytny system nawadniany sprawia, że zieleń cieszy cały rok. Tymczasem ciepła aura sprzyja aktywności – wśród nagich drzew (no, może z wyjątkiem grabów i dębów, na których ciągle kołyszą się zwiędłe liście) i zielonych iglaków niezwykle gwarno – stadka sikor modrych i bogatek, mysikrólików, zieb i wróbli intensywnie poszukują zimujących w szczelinach kory drzew bezkręgowców, ich larw i jaj. Wśród drzew uwijają się także goście za wschodniej i północnej granicy – jemiołuszki i gile. Przestrzeń wypełniają odgłosy kucia i cała paleta dźwięcznych głosów nawołujących, służących podtrzymaniu spójności stada. A wszystko to w takt miarowego stuku dzioba dzięcioła. Charakterystyczny dźwięk echem obiega okolicę. A wrażenie jest tym silniejsze, bowiem w Puszczy Białowieskiej występują wszystkie gatunki dzięciołów Europy – w tym niezwykle rzadki dzięcioł trójpalczasty. Dzięcioły bębnią w drzewo aby znaleźć pożywienie, oznaczyć swoje terytorium oraz znaleźć partnerkę. Im głośniej uderza w drzewo, tym zwiększa szansę na oczarowanie samiczki. Choć las zapewnia swoim mieszkańcom warunki do życia, w siarczyste mrozy warto pomyśleć o dokarmianiu ptaków – ale tak, by im nie zaszkodzić (chleb w karmniku to nie najlepszy pomysł, ale ziarna już tak). Niska temperatura daje się także we znaki kopytnym. Jeleniowate i żubry spędzają zimę w grupach. Nawet samotne z natury łosie łączą się w niewielkie stada – bo bezpieczniej, bo cieplej no i więcej par oczu do wypatrzenia pożywienia. Chociaż łosie na brak jedzenia nie narzekają – w zimowej spiżarni pod dostatkiem igieł sosen i kory drzew. A w sytuacjach ostrego chłodu – z pomocą przyjdą leśnicy. Leśne pasieki uginają się od smakowitego siana, warzyw czy ziaren zbóż. Tutaj, przy pasiekach, życie towarzyskie kwitnie w najlepsze – kontrastując do otaczającej śnieżnej aury. O tym, kto z kim, gdzie i dlaczego, możemy przekonać się sami – podglądając żubry (i nie tylko) przy najstłynniejszej pasiece w Polsce, mieszczącej się – a jakże – w Puszczy Białowieskiej (a dokładniej na terenie Nadleśnictwa Borwsk). Oglądaj [Żubry Online!](#)

Choć tegoroczna zima znowu bije rekordy ciepła, leśne śpiochy – ukryte w leśnych norach, ściółce leśnej lub mule zbiorników wodnych małe ssaki (np. jeże i orzesznice), gady, płazy i owady ani myślą wstawać! A w chłodnych i wilgotnych piwnicach lub innych kryjówkach zimują białowieskie nietoperze – borowce, gatunki gacków czy mroczków pozostają pogrążone w śnie zwanym hibernacją. Ich serce spowalnia i bije w tempie dwóch, trzech razy na minutę, a temperatura ciała spada do kilku stopni Celsjusza powyżej zera. Taka strategia przetrwania zimy, podczas której niedostępne są owady, pozwala zwierzętom przeżyć.

W zimowych zapasach o przetrwanie radzą sobie także te małe ssaki, którym nie dane jest spędzić zimy w objęciach Morfeusza. Wzorem zapobiegliwości jest kret – jego zimowy dom zaopatrzonej został w bogatą spiżarnię pełną gąsienic. Zapasy na zimę grodzami też wiewiórka, którą systematycznie uzupełnia w cieplejsze dni.

Podczas gdy jedni śpią, drudzy skupiają się na intensywnym poszukiwaniu jedzenia, trzeci randkują w najlepsze. Bo stwierdzenie, że zimą Puszcza zamiera, można włożyć między bajki! Styczeń u lisów, wilków i dzików to gorący okres miłosnych randek. Wtenczas rozpoczynają się także parkoty, czyli gody zajęcy szaraków, która trwają z przerwami do sierpnia. Tym amatorom towarzyszą tzw. gonitwy weselne – samiec biega za pomykającą przed nim samicą. I będzie tak biegać do sierpnia, bo do tego czasu trwają gody zajęcy. Końcowi dobiega huczka dzików, a pierwsze maluchy pojawią się pod koniec stycznia. Do leśnego przedszkola dołączą także małe borsuki. A ponad głowami panowie puszczyki dwoją się i troją (a raczej puszą), by zdobyć serce damy. Styczeń to także moment do obserwacji niezwykłych popisów tokujących bielików. Powietrzne akrobacje godowe robią

ogromne wrażenie. Bielik jest jednym z ptaków, który potrafi oczarować partnerkę na całe życie - para dochowuje sobie wierności, ptak zmienia partnera tylko w razie jego śmierci.

Styczniowa puszcza nie milknie, podobnie jak echa noworocznych zabaw. Święto Trzech Króli otwiera karnawał - okres zimowych balów i zabaw, które potrwać do Wielkiego Postu. Z kolei 13.01 wierni Kościoła prawosławnego witali Nowy Rok. Nic więc dziwnego, że wesoły styczeń jest miesiącem bardzo przewrotnym przez co pogoda z pewnością nie raz zaskoczy i zwierzęta i ludzi.

Katarzyna Miszczuk